



Największe podziemne muzeum na globie

2010-09-22

W podziemiach Rynku montowane są multimedia. Dziś i jutro będą się zapełniać gabloty, które czekają na zabytki - 700 wybranych znalezisk z Rynku. W czwartek planowana jest próba generalna ekspozycji.

- Nie ma możliwości byśmy nie zdążyli - mówił nam wczoraj zastępca dyrektora ds. inwestycji Zarządu Infrastruktury Komunalnej i Transportu Jerzy Marcinko, pytany, czy trasa turystyczna pod Rynkiem będzie gotowa na czas. W piątek wieczór otwarcie. Zakończono prace związane z uszczelnianiem fontanny, która jest wkomponowana w obiekt muzeum.

Przez podziemia przeszedł wczoraj prezydencki zespół ekspertów do spraw konserwacji i aranżacji relikwów archeologicznych pod Rynkiem. Ekspertom nie spodobały się lustra nad średniowiecznymi brukami. Umieszczone tam w pewnym nachyleniu, miały odbijać bruk, który nie jest wystarczająco dobrze widoczny dla zwiedzających. Jednak doskonale spełnia tę rolę czarny błyszczący sufit. Same lustra eksperci kazali zdjąć, bo tylko wprowadzały bałagan.

Specjalista zajmujący się konserwacją odpowiadał na pytania dotyczące świadków ziemnych - zachowanych nienaruszonych fragmentów gruntu, gdzie turyści zobaczą, jakie warstwy z minionych wieków są pod płytą placu. Świadki pozostawia się z myślą o przyszłych pokoleniach badaczy - co do tych z Rynku są głosy, że to już tylko eksponaty, tak są przesączone chemią. - Można je badać - przekonywał konserwator Krsytn Kozieł. - One nie są do cna nasączone preparatami do konserwacji. Tylko mają dookoła jakby skorupę, są jak jajko. Eksperci zwrócili uwagę, że konieczne będzie utrzymanie stałych warunków w muzeum, by te profile ziemne pozostały w odpowiednim stanie. Przy pozostałościach chałup z osady przedlokacyjnej podkreślali, że drewno wymaga stałej profilaktyki, nasycania glikolami.

Przy makiecie Krakowa z 1500 r. wątpliwości co do wierności historycznej zgłosił prof. Stanisław Waltoś, dyrektor Muzeum UJ. - Parcele były jak tutaj, ale nie były tak zabudowane - wskazywał. Na to autorzy ekspozycji odpowiadali, że powstawanie makiety konsultowali najlepsi specjaliści od zabudowy miejskiej: badacze Niewalda, Łukacz, Sławiński.

Prof. Ireneusz Płuska uznał po przejściu przez podziemia: - Cele zostały osiągnięte: merytoryczne, konserwatorskie, wystawiennicze. Mamy drobne uwagi, które nie powodują zakłócenia ekspozycji. Muzeum bardzo mi się podoba. To największe podziemne muzeum na globie, i bardzo nowoczesne. Zdaniem prof. Płuski Disneylandu tam nie ma (tak już nazywano to muzeum, z dezaprobatą). - Disneyland to uznana wartość w rozrywce - dodawał.

(MM)